

Zygmunt Markiewicz

"Histoire de la littérature polonaise. (Des origines à 1961)", Maxime Herman, Paris 1963, Nizet, s. 834, 6 nlb. : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 56/3, 278-281

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

oczone pozycje do opublikowanej ostatnio bibliografii Wojciechowskiego (2, 170, 325).

Zgromadzony materiał źródłowy stara się Barycz wykorzystać jak najpełniej. Wynikiem tego jest jednak pewna dysproporcja w opracowaniu poszczególnych postaci czy problemów: niektóre rozprawy czy ustępy zostały rozprawdzone szeroko, z mnóstwem szczegółów i dygresyj, inne pozostały bardziej lakoniczne, właśnie z powodu szczupłości źródeł.

Zanotować ponadto wypadnie następujące potknięcia: wbrew twierdzeniu Barycza (2, 266) — nic wspólnego z Tatrami nie ma cykl sonetów filozoficznych Asnyka *Nad głębiami*. Uznanie W *Wielgiem* Wacława Karczewskiego za „pierwszą, udaną, nowoczesną powieść chłopską” (2, 240) krzywdzi jeżeli nie Kraszewskiego, to na pewno Prusa. Trudno się zgodzić z epitetem „mierny” zastosowanym do Christiana F. Gellerta (1, 269), bajkopisarza mającego trwałą i uznaną pozycję w niemieckiej literaturze. Autorem znanego romansu o Rinaldo Rinaldinim jest Christian A. Vulpius, a nie historyk kultury J. B. (według indeksu poprawnie: Johann Gottfried) Eichhorn (1, 10). Wymieniony w studium o Kubali jego rywal do katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim, „historyk-erudyta Joachim Bartoszewicz” (2, 204), to Julian Bartoszewicz (1821—1870), w tymże studium mówi autor o Michale Rollem (2, 219), mając na myśli jego ojca Antoniego Józefa Rollego (znany jako Dr Antoni J.). Autorem *Przethadzek po mieście Poznaniu* jest nie Stanisław (1, 209), ale Marceli Motty, przytoczone jako *Słowo wierzących* dziełko Lamennais'go (2, 73) jest zatytułowane w oryginale *Paroles d'un croyant*, tytuł znanej komedii Niemcewicza uległ przemianowaniu na *Powrót postów* (1, 195), grecki poemat heroikomiczny zwany *Batrachomyomachią* lub *Batrachomachią* jest stale nazywany *Batraomyomachią* (1, 11). Znane powiedzenie „et haec meminisse iuvabit” to własność Wergiliusza (*Eneida* ks. 1, w. 203), a nie Horacego (1, 151). „Zasługą” wreszcie chyba korektora jest przeinaczenie *Gołębia pożaru*, zbiorowego wydawnictwa na rzecz pogorzalców (Lwów 1843, 1862), na *Gołębia pokoju* (1, 267) oraz „irredenty” na „irredendę” (1, 21).

Precyzyjny i przejrzysty styl rozpraw Barycza ulega niestety czasami pokusie ozdobności, doprowadzając do nie zawsze szczęśliwych sformułowań: rażą np. zbanalizowane już „zaczarowane rewiry” twórczości pisarzy złotego wieku (2, 237), „wielkie duchy i przewodnicy ludzkości” (2, 239), a już wręcz humorystyczny efekt wywołują „syrenie nawoływania” Sienkiewicza zwrócone do Potkańskiego (2, 269). Trudno się czytelnikowi pogodzić ze sformułowaniami w rodzaju: „medytacje wczesnohistoryczne” (2, 186), „epilog katedralny” (2, 224) czy „rodzina staro-szlachecka” (w znaczeniu starej szlacheckiej — 2, 236).

Uzupełnia studia kilkadziesiąt rycin — przeważnie portretów — pieczołowicie wyszukanych w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, Ossolineum i innych. Indeks osób i miejscowości ułatwia korzystanie z książki.

Rościsław Skręt

Maxime Herman, HISTOIRE DE LA LITTÉRATURE POLONAISE. (DES ORIGINES À 1961). Paris 1963. Nizet, s. 834, 6 nlb.

Polonistyka francuska, mogąca poszczycić się szeregiem cennych prac na temat naszej literatury (Berga, Langlade, Herman, Cazin, Jobert, belgijski sławista Backvis, Fabre, ostatnio Bourrilly), nie zdobyła się dotychczas na syntetyczne ujęcie całokształtu polskiego piśmiennictwa,

Istniało wprawdzie na użytek francuski tłumaczenie *Literatury polskiej XIX wieku* Bronisława Chlebowskiego, uzupełnione przez Manfreda Kridla, ale ten podręcznik swym entuzjastycznym „młodopolskim” tonem raczej zniechęcał racjonalistów do zwłatywania „nad poziomy”. Brak zarysu literatury przedrozbiorowej w języku francuskim i nieprzydatność książki Chlebowskiego sprawiły, że mimo dość żywych czasem sympatii dla Polski — jej dorobek literacki jest prawie nie znany nad Sekwaną. Nie mogła zmienić tego stanu książka Marceli Simon: *Histoire de la littérature polonaise des origines au début du XIX siècle* (La Colombe 1957), kończąca się z wystąpieniem Mickiewicza. Ożywiona bezsprzeczną sympatią do spraw polskich, kompilacja ta nie zadowala nawet skromnych wymagań naukowych. Również zwięzłe zarysy sporządzone przez polskich uczonych, zagubione w trudno dostępnych encyklopediach czy kompendiach, a przy tym ujęte z polskiej perspektywy, nie odegrały w dostatecznym stopniu roli informatora.

Dlatego z radością należy powitać pierwszy całkowity zarys historii literatury polskiej, pióra uczonego francuskiego. Jej autor, były profesor i dziekan wydziału humanistycznego w Lille, długoletni wykładowca literatury polskiej i rosyjskiej, znany z tezy doktorskiej o Przybyszewskim: *Un sataniste polonaise, Stanislas Przybyszewski* (Paris 1939) — przebywa w kręgu naszej kultury od trzydziestu z górą lat.

Typ umysłowości Maxime Hermana nie predysponował go do nowatorskich koncepcji w rodzaju prac Fabre'a czy Backvisa. Uczony z Lille obdarzył nas dziełem na pewno nie błyskotliwym, lecz wykazującym dobrą znajomość omawianej literatury, znajomości z pierwszej ręki. Stąd jego książka, będąca rezultatem długoletnich wykładów uniwersyteckich, odda usiugę zwłaszcza studiującym polonistykę.

Wydaje się, że Herman przewidział początkowo dla swego podręcznika o wiele skromniejsze rozmiary. Zbliżając się do czasów dzisiejszych, zarys rozrastał się i przekroczył 700 stron, nie licząc dodatku informacyjno-bibliograficznego. Wynikła w ten sposób dziwna dysproporcja między literaturą Polski przedrozbiorowej a nowszym piśmiennictwem.

Oto parę danych na poparcie powyższego stwierdzenia. Otwiera książkę 5-stronicowy rozdział *Początki i średniowiecze*. Następujący po nim *Humanizm* zmieścił się na 1½ strony. Z kolei literatura pierwszej połowy w. XVI, w rozdziale pt. *XVI wiek* (!), zajmuje 3½ strony. Dopiero *Złoty wiek* (piśmiennictwo od r. 1543 do 1600) doczekał się bardziej wyczerpującego omówienia, na 22 stronach. *Wiek XVII. Barok* wypełnia 31 stron, *Epoka królów saskich (1697—1763)* — 11, *Panowanie Stanisława Augusta* — 30.

W ten sposób dorobek co najmniej czterech wieków zmieścił się na 114 stronach, nie mówiąc o tym, że niezbędne informacje z zakresu historii Polski zajęły jeszcze sporo miejsca. Natomiast 120 lat następnych wymagało aż 473 stron. Wreszcie lata 1939—1961 zajęły, nie licząc dodatku, 50 stron.

Nie jestem bynajmniej zwolennikiem mierzenia na strony lub wiersze miejsca poświęconego poszczególnym pisarzom, ale nawet taka prymitywna czy „statystyczna” ocena zawartości dzieła przynosi w tym wypadku cenne wskazówki. I tak np. Kromerowi poświęcono prawie tyle uwagi, co Modrzewskiemu, któremu wymierzono 1 stronę. Ocena Skargi wypełnia 3 strony, a więc zaledwie o 15 wierszy mniej niż Kochanowskiego, pisarza o tak różnorodnej i oryginalnej twórczości. Wacława Potockiego (prawie 4 strony) potraktowano lepiej niż autora *Trenów*, itd. Co więcej — widać, że starsza literatura nie pociąga francuskiego historyka

literatury, gdyż nie zdołał ożywić swego wykładu dostateczną dozą własnego zainteresowania.

Spokojna, obiektywna analiza czołowych pisarzy i ich najwybitniejszych dzieł — od Mickiewicza do Młodej Polski — stanowi istotną wartość książki Hermana; od czasu do czasu, gdy idzie o twórcę szczególnie mu bliskiego, np. Kasprowicza, autor osiąga nawet niezwykle celność charakterystyki. Zasadniczy trzon pracy, rozdziały 10—24 (choć w odniesieniu do Młodej Polski, omawianej w czterech rozdziałach, a zwłaszcza do okresu międzywojennego — trzy rozdziały, trudno się zgodzić na niektóre oceny), przedstawia wyczerpująco główne kierunki i czołowe osiągnięcia artystyczne. Ta część książki, traktowana *con amore*, w znacznym stopniu rozszerza dostępną czytelnikowi francuskiemu wiedzę o literaturze polskiej.

Niestety — zapewne pragnąc stworzyć pełny obraz piśmiennictwa — Herman sprzeniewierzył się metodzie historyka literatury i wstąpił na grząski grunt współczesności. Już część poświęcona literaturze okresu międzywojennego pozostawia wiele do życzenia; z wieloma sądami można by polemizować. Natomiast w odniesieniu do twórczości współczesnej zasadnicze niebezpieczeństwo czyhające na krytyka literackiego — brak perspektywy historycznej — wystąpiło w całej rozciągłości. Zwłaszcza ostatni rozdział stał się niejako długim rejestrem nazwisk ludzi „parających się piórem”; jakakolwiek klasyfikacja okazała się ponad siły poważnego historyka literatury, który zapuścił się na mniej sobie znane tereny. W chwalebnej trosce, by objąć całość literatury, Herman poświęcił również nieco miejsca pisarzom przebywającym poza Polską. Niestety, zamiast omówić ich twórczość oddzielnie, autor wymienia ich nazwiska łącząc je najczęściej w przypadkowe grupy z pisarzami z kraju i przygotowując w ten sposób *mixtum compositum*. Na dodatek, pozbawiony wiarygodnych informatorów, Herman popełnił tu szereg pomyłek lub przeoczeń. Nie mówiąc już o twórcach szczególnie „zaangażowanych”, uderza brak danych w odniesieniu do zmarłych: Czesława Straszewicza, już przed wojną dobrze zapisanego w literaturze, lub Andrzeja Bobkowskiego, świetnego nowelisty i autora jakże interesujących *Szkiców piórkciem* (1940—1944) z czasów okupacji niemieckiej we Francji. Z żyjących zasługivaliby szczególnie na uwagę: doskonały stylistą, pamiętnikarz Kajetan Morawski, i jeden z najciekawszych talentów poetyckich, Jan Rostworowski, syn Karola Huberta, nie docenionego przez Hermana.

W rezultacie dwa końcowe rozdziały pod względem wartości informacyjnej i jakości sądów znacznie ustępują reszcie dzieła, osłabiając w dużym stopniu dodatnie wrażenie wyniesione z lektury.

Wreszcie — u wytrawnego pedagoga, jakim jest profesor Herman, dziwi pomieszczenie w *Zarysie bibliograficznym* dwóch odrębnych kategorii dzieł o literaturze polskiej: prac w języku francuskim, a więc dostępnych czytelnikowi nad Sekwaną czy Garonną, i dużej grupy publikacji polskich, interesujących jedynie specjalistę, który opanował ten język. W rezultacie długi stosunkowo i niezbyt przejrzysty wykaz zniechęca czytelnika francuskiego do „wyławiania” zrozumiałych dlań pozycji.

Te uwagi krytyczne, z konieczności ramowe¹, bynajmniej nie dyskredytują dużego wysiłku francuskiego uczonego; mają one jedynie na celu zwrócenie uwagi na nierównomierność w traktowaniu materiału, a zwłaszcza na słabsze rozdziały końcowe, które mogą nieraz wprowadzić w błąd czytelnika francuskiego.

¹ W omówieniu opublikowanym w „Revue de Littérature Comparée” (1964) wskazałem szereg drobniejszych usterek.

Rozległością lektury i obfitością informacji w odniesieniu do większości pisarzy omawiana praca budzi podziw; nie zapominajmy również, że jest to pierwsza, pionierska na terenie Francji publikacja tego rodzaju. Skandaliczne potraktowanie literatury polskiej w encyklopedii *La Pléiade* — książka Maxima Hermana wynagradza z nawiązką. Francuz pragnący zapoznać się z literaturą polską widzianą niepolskimi oczami znajdzie wreszcie dobrego przewodnika. Profesor Herman swą obszerną pracą dobrze przysłużył się dziełu informacji o literaturze polskiej.

Zygmunt Markiewicz

Karel Krejčí, HEROIKOMIKA V BÁSNICTVÍ SLOVANŮ. Praha 1964. Nakladatelství Československé akademie věd, s. 350 + 1 wklejka ilustr.

W pracach naukowych Karela Krejčého z lat ostatnich wyraźniej niż dawniej rysują się zagadnienia rodzajów literackich. Wystarczy wspomnieć jego wystąpienia na polskich konferencjach naukowych poświęconych twórczości Konopnickiej czy Marii Dąbrowskiej¹, a zwłaszcza referat na V Międzynarodowym Kongresie Słowistów w Sofii r. 1963: *Wielka epika w literaturach słowiańskich XIX stulecia*². Trudno wprawdzie uznać te studia za typowo genologiczne, autor bowiem jest bardzo wyczulony na zmienność form literackich i tak jak dawniej z pasją śledzi społeczne uwarunkowanie literackich procesów, widocznie jednak — zwłaszcza w referacie sofijskim — na ten kierunek badawczy reaguje. Świadczy o tym także jego obszerne *opus* o heroikomicie w poezji Słowian, genetycznie niewątpliwie związane z wcześniejszymi badaniami autora nad wielką epiką, której przecież od samej kolebki, od czasów Homera, towarzyszy, niczym szycerzy cień, jej przeciwieństwo — poezja heroikomiczna i komiczna. Funkcja zaś społeczna tego nurtu kontrastującego może przy tym stanowić czynnik zachęcający uczonego żywo reagującego na tę stronę problematyki, do podjęcia szczegółowych dociekań nad heroikomiką.

Tak zapewne rzecz się miała i w danym wypadku. W rezultacie powstała książka, której przyświecają bardzo szeroko zakreślone cele. Jak autor informuje na wstępie, chodzi mianowicie o to, aby prześledzić w literaturach słowiańskich rozwój i późniejsze losy poematu wywodzącego się z eposu heroikomicznego. Sprawa jednak się komplikuje. Wyrastająca bowiem z wzorów antycznych heroikomika pojawia się u Słowian stosunkowo późno, w klasycznym okresie swego rozwoju jako gatunku literackiego występuje u nich sporadycznie, wyraźniej — ale tylko w niektórych literaturach słowiańskich — w w. XVIII, natomiast ważną rolę gra w XIX stuleciu, a więc w czasie, kiedy epos heroikomiczny jako specyficzny gatunek ulega już rozkładowi i miesza się z innymi. W konsekwencji narzuca się potrzeba poprzedzenia właściwych rozważań rzutem oka na rozwój

¹ „Pan Balcer w Brazylii” na tle rozwoju poematu realistycznego w literaturze czeskiej i polskiej. Warszawa 1960. Maszynopis powielany; *Powieść rodowa w literaturze polskiej i czeskiej na tle „Nocy i dni” Marii Dąbrowskiej*. W: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej. Referaty i materiały Sesji Naukowej*. Warszawa 1963.

² *Velká epika ve slovanských literaturách XIX. století*. W: *Československé přednášky pro V. mezinárodní sjezd slavistů v Sofii*. Praha 1963.